TEATR WSPÓŁCZESNY W SZCZECINIE

TENNESSEE WILLIAMS

SZKLANA MENAŻERIA

SM

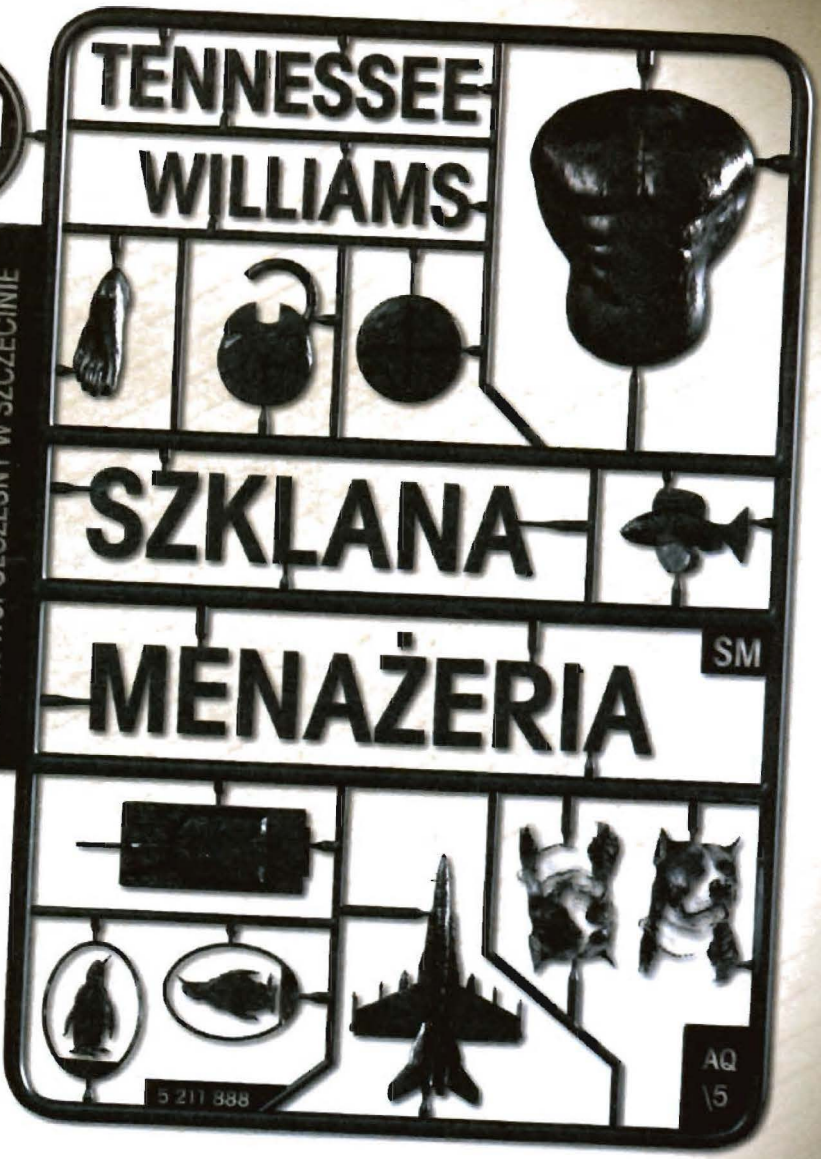

Tennessee Williams

SZKLANA MENAŻERIA

w przekładzie Kazimierza Piotrowskiego

REŻYSERIA ZESPOŁOWA
DRAMATURG: **Łukasz Chotkowski**
SCENOGRAFIA I WIDEO: **Thomas Harzem**
MUZYKA I OPRACOWANIE MUZYCZNE: **Ygor Przebindowski**
REŻYSERIA ŚWIATŁA: **Krzysztof Sendke**

OBSADA:
TOM: **Wojciech Sandach**
AMANDA: **Beata Zygarlicka**
LAURA: **Julia Balsewicz**
JIM: **Krzysztof Czeczot**

PRZEDSTAWIENIE PROWADZI: **Anna Pawicka**

PREMIERA: **28 kwietnia 2007** (172 premiera Teatru Współczesnego)

MUZYKA:
1. motyw 1 – Ygor • **2.** Lou Reed – „Perfect day" • **3.** motyw 2 – Ygor • **4.** PJ Harvey – „The Slow Drug", **5.** motyw 3 – Ygor • **6.** motyw 4 – Ygor • **7.** Coco Rosie – „Good Friday" • **8.** tło – Ygor, **9.** motyw cykady – Ygor • **10.** tło – Ygor • **11.** motyw 5 – Ygor • **12.** Katatonia – „Complicity"

Spektakl „Szklana menażeria" wystawiono w ramach umowy z The Uniwersity of The South, Sewanee, Tennessee.
Licencja na wystawianie utworu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS.

Żyli jak w klatce, z której nie potrafili się wydostać, chociaż drzwiczki były otwarte na oścież. Nic poza tą klatką nie miało dla nich znaczenia, ponieważ w ich przeświadczeniu poza nią niczego nie było. Tkwili w owej klatce nie znając nic prócz niej, nie pragnąc niczego z tych rzeczy, które mogłyby się znajdować poza nią. Ucieczka w kierunku tego, co pozbawione realności oraz znaczenia, zdawała im się niedorzeczna i niemożliwa. Absolutnie niemożliwa. Rodzili się, żyli i umierali w klatce, kurczowo trzymając się dostępnego im doświadczenia; nieokiełznany instynkt kazał im przypisywać znaczenie bezpośrednio otaczającej ich rzeczywistości. Nie da się przecież oddychać, czy choćby cierpieć, jeśli nie dostrzega się ani sensu, ani znaczenia rzeczywistości. Zdawać się mogło, że miedzy tymi ludźmi a ich milczącymi zmarłymi nawiązało się porozumienie, każące uwiecznić istniejący stan rzeczy; to co początkowo było tylko zwyczajem, stało się drugą naturą, instynktem, mogącym uchodzić za niezmienny i odwieczny. Życie było tym, co ma znaczenie, rzeczywistość zaś była częścią owego instynktu, nadającego życiu odrobinę sensu. Instynkt nie pozwalał myśleć o tym, co istnieje poza dostępną rzeczywistością, ponieważ poza tą rzeczywistością nic nie istniało. Nic, co mogłoby mieć jakiekolwiek znaczenie. Drzwiczki pozostawały otwarte, a klatka stawała się z każdym dniem boleśniejsza w swojej realności, której z tysiąca powodów i na tysiąc sposobów owi ludzie przypisywali znaczenie.

Jedyne, co nas łączy – to złudzenie bycia razem. Co prawda, nawet w złudzeniach można się doszukać potencjalnych zalążków autentycznego życia zbiorowego – wszak owe złudzenia opierają się na solidnych podstawach – jednak prawdziwa wspólnota pozostaje wciąż projektem nieurzeczywistnionym. Siła kłamstwa pozwala czasem wymazać z ludzkich umysłów gorzką prawdę o izolacji człowieka. Na załłoczonej ulicy możemy na chwilę zapomnieć o wciąż obecnym cierpieniu i oddzieleniu. Jako że o tym, co pozwala nam zapomnieć, jest tylko siła kłamstwa, cierpienie i oddzielenie staje się jeszcze dotkliwsze; a w końcu i same kłamstwo roztrzaskuje się o taki kamień węgielny. Żadne złudzenie nie ukoi już naszej rozpaczy.

Przetrwanie to życie na zwolnionych obrotach. Ileż energii musimy trwonić na grę pozorów! Środki masowego przekazu tłumaczą nam jej reguły i udzielają cennych wskazówek: unikać mocnych wrażeń, mierzyć regularnie ciśnienie, jeść niedużo, pić z umiarem, dbać o zdrowe przetrwanie, żeby jak najlepiej i jak najdłużej odgrywać swoją rolę. Należy oszczędzać przetrwanie, ponieważ wyczerpuje; trzeba je ostrożnie dawkować, grozi bowiem śmiercią. Dawniej umierano śmiercią niosącą życie, życie wieczne w Bogu. Dziś tak bardzo szanujemy życie, że nie pozwalamy sobie na drażnienie go, budzenie, wyrwanie z letargu. Umieramy siłą bezwładu, kiedy śmierć, którą nosimy w sobie osiąga stopień przesycenia. Jakaż akademia nauk określi skalę śmiertelnych skażeń zabijających nasze codzienne poczynania? Tak silnie utożsamiamy się z tym, co nie jest nami, tak często przechodzimy od jednej roli do drugiej, od jednego wieku do drugiego, że w końcu utożsamiamy się z owym ustawicznym przejściem – z procesem rozkładu.

R. Vaneigem, Rewolucja życia codziennego, przeł. Mateusz Kwaterko, Gdańsk 2004, s. 30-31, 158

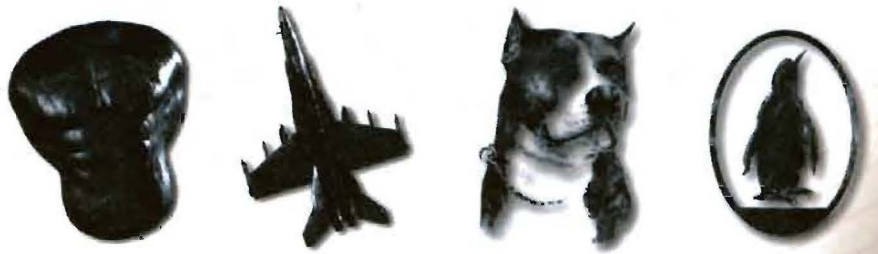

OPRACOWANIE PROGRAMU: **Kamila Paradowska i Tomasz Tarnowski**

TEATR WSPÓŁCZESNY W SZCZECINIE

TENNESSEE WILLIAMS

SZKLANA MENAŻERIA

SM

AQ
\5

5 211 888

Teatr Współczesny
w Szczecinie

Dyrektor Naczelny: ZENON **BUTKIEWICZ**
Dyrektor Artystyczny: ANNA **AUGUSTYNOWICZ**

Duża Scena i Malarnia
Wały Chrobrego 3
70-500 Szczecin

Teatr Mały
Depłak Bogusława 6
70 – 440 Szczecin

REZERWACJA, SPRZEDAŻ BILETÓW ORAZ INFORMACJE:

Biuro Obsługi Widzów
czynne: poniedziałek – piątek 8.30 – 16.00
bow@wspolczesny.szczecin.pl

Kasa teatru przy Wałach Chrobrego 3 czynna:
wtorek – sobota 9.00 – 19.00
niedziela 14.00 – 19.00
tel. 091 489 23 23

Kasa Teatru Małego
czynna zawsze na 3 godziny przed spektaklem
tel. 091 488 65 55

www.wspolczesny.szczecin.pl